

Rada Plenarna Zakonu VIII

Łaska pracy

Instrumentum Laboris

(Prot. N. 00392/15)

Słowo Boże

“Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał.

Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy.

Cierń i oset będzie ci ona [ziemia] rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego” (*Rdz 2,15; 3,6-7. 18-19*).

“Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą. Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiezań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie.” (*Flp 2,13-15*).

“Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli. Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze!” (*2 Tes 3,10b-13*).

Sluchając św. Franciszka

Ci bracia, którym Pan dał łaskę, że mogą pracować, niech pracują wiernie i pobożnie, tak, żeby uniknąwszy lenistwa, nieprzyjaciela duszy, nie gasili ducha świętej modlitwy i pobożności, któremu powinny służyć wszystkie sprawy doczesne. Jako wynagrodzenie za pracę mogą przyjmować rzeczy potrzebne do utrzymania siebie i swoich braci, z wyjątkiem pieniędzy lub rzeczy mających wartość pieniężną i niech to czynią z pokorą, jak przystoi sługom Bożym i zwolennikom najświętszego ubóstwa (*Reguła zatwierdzona, V*).

A kiedy nie dadzą nam zapłaty za pracę, udajmy się do stołu Pańskiego i prośmy o jałmużnę od drzwi do drzwi (*Testament, 22*).

I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować; i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości. Ci, którzy nie umieją, niech się nauczą, nie z chciwości, aby otrzymać wynagrodzenie za pracę, lecz dla przykładu i zwalczania lenistwa (*Testament, 20-21*).

Z Listu programowego Ministra Generalnego, br. Mauro Jöhri (2 lutego 2013)

“Za pierwszorzędny punkt programu uznaliśmy zwołanie **Rady Plenarnej Zakonu (będzie to już VIII)**, której tematem ma być *«łaska pracy»* (2 Reg, V). Rada Plenarna powinna przede wszystkim sprzyjać otwartemu i konstruktywnemu dialogowi na temat tej centralnej wartości naszego życia, jaką jest praca. Być może temat ten wyda się komuś banalny, jednak jesteśmy przekonani, że dotyczy on wszystkich braci, a ponadto jest niezwykle aktualny. Będzie to pierwsza Rada Plenarna Zakonu, które podejmie refleksję nad tym aspektem naszego życia. Konkretnie będzie chodziło o zastanowienie się nad pracą fizyczną, nad studium, nad wieloraką działalnością prowadzoną przez braci, nad pracą duszpasterską, lecz także nad zwykłą pracą związaną z prowadzeniem domu. Uważamy ponadto, że temat ten należy podjąć na tle różnych innych aspektów naszego życia: pracą jako źródłem utrzymania; pracą w odniesieniu do życia braterskiego; pracą i życiem modlitwy; pracą, a poczuciem przynależności do wspólnoty; pracą w aspekcie pokusy indywidualizmu. To tylko niektóre przestrzenie, jakie powinniśmy zbadać podejmując ten temat. Sam fakt zatrzymania się, by podjąć refleksję, pozwoli nam na zwrócenie uwagi całego Zakonu na jeden z najbardziej żywotnych aspektów naszego życia braterskiego. Oprócz tego będzie to także okazja do ponownego wspólnego podjęcia odpowiedzialności za nasze życie w ubóstwie. Po okresie przygotowawczym nastąpi zwołanie Rady Plenarnej, które przewidujemy na rok 2015 w miejscu, które określimy w późniejszym czasie. Za niedługo zostanie wysłany do Zakonu list, w którym z większą dokładnością określimy terminy i sposoby przygotowania się do odbycia VIII Rady Plenarnej Zakonu”.

SPIS TREŚCI

Wstęp

Przesłanka

1. Praca jako wyraz naszego życia we Wspólnocie Braterskiej
2. Praca fizyczna w naszym codziennym życiu
3. Relacje z naszymi pracownikami
4. Praca i/lub aktywizm
5. Bliskość wobec ubogich
6. Praca – źródło naszego utrzymania
7. Zakończenie

Aneks

WSTĘP

W liście programowym na sześćdziesiąt lat 2012-2018 Minister Generalny ze swoją Radą wyraził wolę zwołania Rady Plenarnej Zakonu (VIII-mej) na temat „Łaska pracy”.

W późniejszym liście, zwołującym VIII RPZ (z 1 listopada 2013)¹, ogłoszone zostało ustanowienie grupy roboczej mającej za zadanie przygotowanie tejże RPZ.

Grupa ta spotkała się w Rzymie kilkakrotnie, aby wypracować przede wszystkim kwestionariusz do rozesłania braciom w całym Zakonie, a po zebraniu odpowiedzi dokonać ich syntezy jako podstawy dla *Instrumentum laboris* dla uczestników RPZ.

Prezentowany tutaj tekst, bardziej niż dokumentem, ma być właśnie syntezą nadesłanych odpowiedzi. Chcieliśmy oddać głos braciom, wychodząc od ich odczuć i doświadczeń. Głosów od braci jest tyle i są tak bardzo różne, że potrzebują zgłębienia i odczytania we właściwym kontekście, myślimy jednak, że są bardziej bezpośrednie i wcielone w rzeczywistość, w której przyszło nam żyć.

W tekście możemy odczytać pewną kontynuację wcześniejszych RPZ, zwłaszcza ostatnich dwóch o ubóstwie i małości, jako że praca, która generuje władzę lub też jest jej wyrazem, praca związana ze staraniem się o zwykłe wynagrodzenie, nie może być dla franciszkanina, powołanego do bycia mniejszym od innych i poddanym wszystkim, pracą uczciwą w rozumieniu św. Franciszka.

Jeśli praca jest łaską, jesteśmy wdzięczni Bogu za zadania, które nam powierza i także poprzez to narzędzie, zabierzmy się do dzieła.

*Rzym, 21 kwietnia 2015
wspomnienie św. Konrada z Parzham*

¹ List Ministra Generalnego br. Mauro Jöhri znajduje się w Aneksie do niniejszego dokumentu.

PRZESŁANKA

Ewangelia przedstawia nam Jezusa jako „syna cieśli” (Mt 13,55). On sam z oddaniem pracuje w winnicy Ojca, który również nieustannie działa.

Franciszek, poruszony Duchem Świętym, kontemplując pokorne życie Jezusa, Jego Matki i Apostołów, pracował wytrwale własnymi rękami razem z, dla i tak jak ubodzy i ostatni ze wszystkich.

Również my, bracia mniejsi kapucyni, jesteśmy wezwani do współpracy z tymże Duchem Stworzycielem, przede wszystkim w zakresie życia braterskiego, aby odnowić w nas samych i w świecie pierwotne piękno dzieł Boga, zachowując ducha służby, nie ulegając ułudzie zysku, prestiżu, wygody i sukcesu.

Praca nie stanowi jedynie źródła utrzymania, lecz jest czynnym uczestnictwem w stwórczym dziele Boga. Człowiek jako „stwórca - stworzony” jest wezwany do okazania głębokiego szacunku wobec stworzenia i do jego ochrony, odpowiadając w ten sposób na swoje pierwotne powołanie jako współpracownika Boga.

Świadomi tej godności uważamy, że dla nas braci kapucynów, każdy rodzaj pracy może stać się drogą uświęcenia, źródłem radości i wewnętrznej wolności, ponieważ przez nią człowiek może osiągnąć harmonię pomiędzy ciałem i duchem, żyjąc w uwielbieniu i wdzięczności za otrzymane dobra.

1. PRACA JAKO WYRAZ NASZEGO ŻYCIA WE WSPÓLNOCIE BRATERSKIEJ

Nikt z nas, braci, nie jest samotną wyspą, zagubioną gdzieś na rozległym oceanie; dlatego nasza praca, z natury powinna być wyrazem życia wspólnoty braterskiej. Zawsze, kiedy jakiś brat dzieli z innymi otrzymany dar, daje świadectwo przyciągającej siły ewangelicznej wspólnoty braci składającej się z osób, które - przyjmując się nawzajem - stają się zdolni do służenia wszystkim, zwłaszcza ubogim.

Jakakolwiek praca wykonywana dla wspólnoty braterskiej i w jej imieniu staje się znakiem przynależności, a jednocześnie świadczy o żywej obecności Pana, który wzywa nas do przyjęcia i przeżywania daru braterskiej komunii.

Kiedy brat pragnie żyć łaską pewnego szczególnego typu pracy, niech chętnie poddaje to pod rozwagę lokalnej wspólnoty albo swojego ministra, do których należy zadanie zweryfikowania, czy zaproponowana działalność może przynależeć do misji tej danej wspólnoty. W ten sposób wspólnota braterska staje się stróżem darów poszczególnych braci. Projekt życia i działalności wspólnoty nie może być sztywny, lecz powinien przyjmować i doceniać propozycje pojedynczego brata i dlatego jest rzeczą konieczną pamiętać o kryteriach zawartych w naszych Konstytucjach.

Programy życia i działalności niech będą przedmiotem okresowych weryfikacji i ocen. Kiedy propozycji pojedynczego brata, z różnych powodów, nie będzie można przyjąć i włączyć do programu wspólnoty, niech ten brat, w duchu posłuszeństwa, zaakceptuje i wypełnia wyznaczone mu przez jego ministra zadanie.

Nasze Konstytucje ...

... mówią nam o konieczności programowania, które powinno brać pod uwagę duszpasterskie potrzeby Kościoła lokalnego, wymogi danego terytorium i zdolności braci.

148,1. *Duchem ochoczym realizujemy dowolne rodzaje apostołatu, także z własnej inicjatywy, według natchnienia Pańskiego. Różne prace apostołskie niech będą **wspierane i koordynowane jako wyraz działania całej wspólnoty braterskiej i niech odbywają się pod posłuszeństwem** wobec kompetentnej władzy.*

148,3. *Jest zadaniem Kapituły prowincjalnej dostosowywać działania apostołskie do wymagań czasu, respektując naszą tożsamość franciszkańsko-kapucyńską. **Należy zaś do ministra prowincjalnego, za zgodą jego rady, koordynowanie energii apostołskich w prowincji.***

148,4. ***Gwardian, po konsultacji z kapitułą domową w przypadkach o większym znaczeniu, niech rozdzieli prace, mając na uwadze sytuację poszczególnych braci i zwracając uwagę na potrzeby Kościoła lokalnego, jak i na wskazania duszpasterskie hierarchii kościelnej.***

148,5. *Ze względu na dobro Kościoła i zależnie od potrzeb, **okręgi niech chętnie współpracują ze sobą** w dziełach i inicjatywach apostołskich tak, aby rozwijać je przez mądre planowanie. Wspierani poczuciem komunii eklezjalnej, **współpracujemy po bratersku także z innymi** instytucjami życia konsekrowanego, nade wszystko franciszkańskimi.*

Konstytucje proponują nam wzniosły ideał, to znaczy ścisłą komunie, którą mamy urzeczywistniać we wszystkich naszych działaniach. Powinny one być wyrazem naszego braterskiego życia. Chodzi o zaproszenie do programowania i realizowania wspólnie różnych naszych działań. Trzeba zasiąść do stołu, aby ze sobą rozmawiać, komunikować się, rozeznawać, a potem zdecydować.

Od czasu do czasu, regularnie, trzeba się spotykać w celu weryfikacji tego, dokąd zaszliśmy, jakich zmian trzeba dokonać... Wszystko to przyjmuje charakter dynamiczny i angażujący. Z odpowiedzi na rozesłany niedawno do okręgów Zakonu kwestionariusz jasno wynika, że istnieje poważna przeszkoda na drodze takiej weryfikacji: „indywidualizm”.

Zobaczmy, co mówią nam bracia rozsiani po świecie!

Około $\frac{3}{4}$ wspólnot, 77,3%, które odpowiedziały na nasz kwestionariusz, stwierdza, że posiadają *Projekt życia i działalności* (PŻD). Odpowiedzi pochodzące z poszczególnych okręgów powinny być albo wszystkie twierdzące, albo wszystkie przeczące, ponieważ mówi się o PŻD prowincjalnym/kustodialnym. Jednak nie zawsze tak jest. Jak się wydaje, nie wszyscy bracia wiedzą o tym, czy istnieje lub nie w ich okręgu PŻD. Dlatego prawdziwym wyzwaniem staje się postawienie sobie pytania o to, w jaki sposób dokonuje się koordynacja energii i zadań duszpasterskich, zarówno na płaszczyźnie okręgu jak i na płaszczyźnie lokalnej.

Pocieszająca odpowiedź pochodzi z faktu, że - jak wynika z odpowiedzi na kwestionariusz - olbrzymia większość, tj. 95% wspólnot, pozostaje otwarta na rozeznanie i, ewentualnie, na przyjmowanie inicjatyw (pracy i posługi) proponowanych przez pojedynczych braci.

Do tej pory poruszaliśmy się na płaszczyźnie zasad i ideałów, które są nam potrzebne i znamionują naszą egzystencję. Jednak trzeba się przyjrzeć z bliska, ze zdrową postawą samokrytyki, faktycznej rzeczywistości naszego codziennego życia. Postawiliśmy sobie dwa pytania: jakie elementy podsycają indywidualizm w naszych wspólnotach (*czynniki wewnętrzne*) i jakie *czynniki zewnętrzne* przyczyniają się do naszego indywidualizmu?

Najpierw przyjrzyjmy się temu, co najbardziej nas uwarunkowuje od wewnątrz w naszych wspólnotach, przez jakie drzwi wdziera się indywidualizm, gdzie najczęściej się potykamy na drodze do naszego ideału: „Praca poszczególnych braci niech będzie wyrazem całej wspólnoty braterskiej” (*Konst. 79,3*). Elementy podsycające indywidualizm w naszych wspólnotach możemy

podzielić na te powodowane przez poszczególnych braci i te, które związane są z działaniem lub brakiem działania ze strony wspólnoty lokalnej.

Przyjrzyjmy się teraz czynnikom powodowanym przez pojedynczego brata, tak jak możemy je wydedukować na podstawie odpowiedzi na kwestionariusz: niedojrzałość uczuciowa i duchowa, życie wyizolowane, obojętne i samowystarczalne, z niewieloma chwilami spędzonymi we wspólnocie; słabe poczucie przynależności, słabe lub zaniedbane życie duchowe i życie modlitwy; szczególnie indywidualistyczny i narcystyczny typ osobowości, poszukującej wynagrodzeń i uznania; dążenie do przywództwa i duch współzawodnictwa; preferencja dla osobistych projektów, do których przywiązuje się serce rozwijając przyzwyczajenie do prowadzenia działalności odpowiednio do indywidualnych zdolności, charyzmatów i własnych kryteriów.

W takich przypadkach odrzuca się zaangażowania wspólnoty, przyznając pierwszeństwo własnym; rozwija się nietykalność i niemożliwość zmiany miejsca, nie tylko fizyczna, pochodząca także z rodzaju spełnianej posługi (niektóre posługi wymagają wysokiego stopnia specjalizacji lub też bywają powierzane np. przez Diecezje), dlatego źle znosi się konfrontację i rozeznanie ze strony wspólnoty, domagając się ekonomicznej autonomii, prawa do niezależnego używania samochodów i niekontrolowanego używania mediów.

Być może można byłoby zaproponować: „To wszystko, i jeszcze więcej, to już wiemy!” Problem nie polega na znajomości lub nie wspomnianych i wymienionych zachowań. Prawdziwym problemem jest *uznanie*, lub lepiej, *przyznanie się* do bycia napiętnowanymi przez pewien typ indywidualizmu.

Dlatego zobaczymy teraz, w jaki sposób te i inne aspekty indywidualizmu warunkują życie wspólnoty lokalnej lub są przez nią tolerowane czy też wspierane. Odczuwa się brak specyficznego projektu duszpasterskiego dla poszczególnych wspólnot, brak przejrzystości, animacji i komunikacji, dialogu, zaufania wewnątrz wspólnoty, np. w relacjach braci między sobą i z gwardianem.

Kapituły domowe są często bardzo formalistyczne, dlatego nie zdobywa się na konfrontację i rozeznanie wspólnotowe. Czasami gwardian jest bardzo uległy, w wielu przypadkach mała liczba braci, niekiedy w podeszłym wieku, oraz wielość przyjętych zobowiązań nie pozwalają na odbieranie tej posługi jako wyrazu i misji ze strony wspólnoty. Zmuszeni przez aktywizm, łatwo popadamy w indywidualizm. Wzmacnia się to wtedy, kiedy wspólnota pozostawia wolną rękę i jest tendencyjnie otwarta na inicjatywy prywatne jednostek, na nadmierną ich autonomię. Jak przerwać ten zakłęty krąg?

Istnieje też element formacji, początkowej i permanentnej: nie jesteśmy wystarczająco uformowani i przyzwyczajeni do pracy w grupie. Z powodu braku życia i modlitwy wspólnotowej, wspólnotowego słuchania Słowa Bożego i wspólnotowej konfrontacji z nim, bardziej ceni się działanie niż bycie.

Te dwa aspekty, indywidualny i wspólnotowy, rodzące i podsycające indywidualizm, można rozróżnić jedynie metodologicznie. W życiu realnym stanowią nierozdzielny całość. Wciąż na nowo do oczyszczenia, czasem do załatania... aby iść za ideałem Konstytucji:

79,2. A zatem każdy z nas niech przyczynia się do owocowania talentów otrzymanych od Boga i, zależnie od stanu wieku i zdrowia, niech bez zastrzeżeń i radośnie angażuje swe siły dla dobra wspólnoty braterskiej i solidarności wobec ubogich, z którymi powinniśmy chętnie dzielić owoce naszej pracy.

79,3. Praca poszczególnych braci niech będzie wyrazem całej wspólnoty braterskiej i niech ukazuje komuniję wspólnotowych celów. Przeto bracia niech podejmują i realizują swe

zadania po stosownym rozeznaniu we wspólnocie i z błogosławieństwem posłuszeństwa tak, aby praca zawsze była wykonywana z upoważnieniem wspólnoty braterskiej.

Chcąc poszerzyć horyzont i obserwując otaczający nas świat, aby zobaczyć jakie zewnętrzne czynniki przyczyniają się do naszego indywidualizmu, napotykamy na pewną niespodziankę. Jest czymś interesującym stwierdzenie, że większość nadesłanych odpowiedzi stara się umieścić pod wspólnym mianownikiem zewnętrznych czynników rzeczy i wybory dotyczące bezpośrednio samych braci.

Do tej kategorii zalicza się pierwszeństwo działalności zewnętrznych, łatwe gratyfikacje za spełniane posługi, autonomia w określaniu zaangażowań i samostanowienie o życiu (ekonomia); Prawo do własnej samorealizacji z przedłużonym pobytem w jakimś określonym miejscu i przywiązaniem do określonych zajęć; silniejsze związki z ludźmi na zewnątrz (przyjaciele, dobroczyńcy, rodzina) niż z własnymi współbraćmi, wraz z uznaniem za ważniejsze potrzeb grup (ruchów kościelnych) niż potrzeb własnej wspólnoty braterskiej; niewłaściwe używanie środków komunikacji, pozwalające na autonomię i podwójne, indywidualistyczne życie, także poprzez używanie własnych środków lokomocji.

Jest naprawdę bardzo mało czynników zewnętrznych, które przyczyniają się w sposób obiektywny do indywidualizmu, zawsze według wskazań zawartych w odpowiedziach na kwestionariusz: konsumistyczna, zsekularyzowana i indywidualistyczna mentalność kultury danego środowiska, brak działań prowadzonych w grupie, niektóre działalności domagające się szczególnej specjalizacji, duże odległości pomiędzy domem wspólnoty i miejscem posługi, wiele zapotrzebowań na działalność duszpasterską w niektórych miejscach.

Prawdziwą trudnością nie jest „świat”, ale indywidualna i wspólnotowa relacja z tym światem oraz z braćmi!

Dlatego jeszcze raz przeczytajmy kilka fragmentów Konstytucji, aby przypomnieć sobie o naszym ideale:

81,4. Aby uczynić łaskę pracy bardziej owocną dla nas i dla innych, starajmy się w różnorodności zajęć **zachowywać nasz charakter wspólnotowy, gotowi pomagać sobie wzajemnie, pracując zespołowo**, i tym sposobem czyniąc postępy także w nawróceniu serca.

84,2. Bracia niech jednak pamiętają na zachętę świętego Franciszka, aby **przyjmować tylko te prace, w których można lepiej zaświadczyć o naszym powołaniu** do służenia, jak też o naszym stanie **braci mniejszych i poddanych wszystkim**, unikając jakiegokolwiek szukania prestiżu i władzy.

Zadaniem RPZ będzie zgłębienie jednego z najbardziej znaczących aspektów naszego powołania, to znaczy wezwania do promowania świata bardziej braterskiego, także poprzez naszą pracę, tak duszpasterską jak i wszelką inną.

Konkretnie, oznacza to popieranie na każdym polu pracy w grupie, współpracy, doceniania różnorodnych talentów, jakimi Bóg obdarzył każdego z nas. Ten aspekt należy popierać i rozwijać od samego początku naszej formacji w Zakonie, a następnie powinien być co jakiś czas weryfikowany na forum kapituł domowych i prowincjalnych.

Nie chodzi tylko o działanie razem, ale o popieranie inicjatyw, które wzmacniają współpracę na wszystkich płaszczyznach.

2. PRACA FIZYCZNA W NASZYM CODZIENNYM ŻYCIU

Brat Franciszek, po swoim nawróceniu, zaczął pracować własnymi rękami (por. Testament, 20). Jako bracia kapucyni nie możemy sobie pozwolić na to, aby nas ktoś obsługiwał, lecz chcemy pracować tak jak wszyscy inni ubodzy, zarabiając na codzienny chleb. Dlatego także tam, gdzie praca duszpasterska lub posługa kapłańska zajmuje większość naszego codziennego czasu, pragniemy zachować łaskę pracy własnymi rękami służąc sobie nawzajem.

Jesteśmy świadomi tego, że praca w domu, dzielona przez wszystkich członków wspólnoty, czyni nas równymi i wzmacnia braterską miłość. Ponadto, praca fizyczna, która niesie ze sobą łaskę poczucia solidarności z usuniętymi na margines, maluczkimi i ostatnimi, stanowi skuteczne świadectwo dla świata. Domowe obowiązki i praca fizyczna w trosce o nasze domy powinny być włączone do programów formacji początkowej jako element wychowania do służby i dzielenia się, wyrabiając w naszych młodych kandydatach świadomość tego, że życie realizuje się tylko wtedy, kiedy jest darowane.

Nasza rzeczywistość

Praca fizyczna daje nam namacalny kontakt z otaczającą nas rzeczywistością. Poprzez konkretną pracę - a praca fizyczna jest czymś konkretnym, dosłownie dotyka rzeczywistości życia - człowiek staje się bardziej rzeczywisty, bardziej wstrzemięźliwy, bardziej dojrzały. Wszelka ludzka działalność w konsekwencji przynosi przekształcenie. Pierwotnym sensem ludzkiej pracy nie jest udoskonalenie świata, który nas otacza. Prawdziwym sensem pracy jest przede wszystkim wzrost i rozwój ludzkiej osoby. Poprzez konkretną pracę człowiek dojrzewa, wzrasta i rozwija się.

Słusznie rozdział V naszych Konstytucji, który mówi o naszym sposobie pracy, rozpoczyna się od stwierdzenia, że człowiek, uczestnicząc w „dziele stworzenia przez pracę, poprzez którą... odpowiada na pierwotny zamysł Boga, **sprzyja własnemu dojrzewaniu**, pomaga bliźniemu i współpracuje w ulepszaniu społeczeństwa” (78,1).

Postawiliśmy sobie zatem pytanie o to, jakie charakterystyczne cechy pracy fizycznej są najbardziej obecne w naszym życiu, to znaczy, jakie na nas wyciska piętno i w jaki szczególny sposób sprzyja naszemu wzrostowi praca fizyczna. Streszczając odpowiedzi na kwestionariusz wyodrębniliśmy siedem punktów, które podajemy w sensie pewnego rodzaju klasyfikacji; otóż praca fizyczna:

1. rozwija poczucie przynależności i wzmacnia odpowiedzialność;
2. pomaga przeżywać ubóstwo w sposób konkretny;
3. rozwija dary jednostki i przygotowuje ją do służby/posługi jaką ma wykonywać;
4. pozwala żyć tak, jak żyją zwykli ludzie, „brudząc sobie ręce”;
5. daje odczuć potrzebę zarabiania na swój codzienny chleb;
6. pomaga w refleksji nad własnym powołaniem;
7. pomaga odkryć wartość spraw najistotniejszych.

W ten sposób bracia w Zakonie rozumieją dobroczynne efekty pracy fizycznej dla dobra własnego wzrostu, umieszczając na pierwszym miejscu poczucie przynależności, a następnie konkretność ubóstwa i możliwość rozwijania osobistych darów.

Przechodząc następnie do troski o formację początkową braci, pośród najważniejszych wartości, które mogłaby rozbudzić praca fizyczna, zauważamy „klasyfikację” dobroczynnych efektów pracy fizycznej niemal identyczną jak ta podana powyżej. Porządek ważności zmienia się tylko w jednym punkcie: rozwijanie osobistych darów w perspektywie przygotowania do przyszłej pracy i posługi (3) ustępuje miejsca zbliżeniu do zwykłych ludzi, poprzez „brudzenie sobie rąk” pracą fizyczną (4).

„Przyszłość Zakonu zależy od formacji”, powtarzał często brat Lazzaro Iriarte (1913-1997). Dlatego trzeba poważnie się zastanowić nad łaską pracy własnymi rękami jako narzędziem formacji niezbędnym dla przyszłych pokoleń braci, którzy wzywani są do oddania życia Chrystusowi, Kościołowi i braciom.

Porównanie z Konstytucjami

Jeżeli chodzi o rolę pracy w formacji początkowej młodych braci, nasze Konstytucje są bardzo jasne:

37,6. Należy **bardzo troszczyć się**, aby przygotowanie **do pracy i apostołatu** odbywało się **prawdziwie w duchu służby**, w sposób odpowiedni dla konsekracji zakonnej i było harmonijnie włączone w cały program wprowadzenia, z zapewnieniem **pierwszeństwa życiu braterskiemu**.

Aby uniknąć możliwej anomalii obarczania pracą fizyczną i obowiązkami domowymi samych tylko młodych braci w formacji (przyzwyczajenie i mentalność, która niestety często przeważa, zwłaszcza tam, gdzie jest dużo młodych braci w formacji), Konstytucje przypominają nam wyraźnie, że każdy z nas powinien brać udział w pracach domowych, jako nieodłącznej części naszego życia. Faktycznie, uczy się dużo więcej poprzez przykład, niż samymi tylko słowami.

83,1. Nasze życie w ubóstwie i mniejszości wymaga, aby **każdy z nas brał udział**, na ile to możliwe, w **pracach domowych w duchu komunii braterskiej**. Taki udział sprzyja wzajemnej zależności i obopólnej pomocy, określa wspólnotę braterską i **nadaje wiarygodność** naszemu życiu.

83,2. Praca każdego z braci nie zwalnia go z **troski o dom i o codzienne posługi** we wspólnocie braterskiej. Podejmujemy je jako **integralną część naszego zwyczajnego życia**.

Kończąc tę część trzeba powiedzieć, że zawsze będzie istniało pewne napięcie pomiędzy pracą, którą ktoś wykonuje chętnie, i która pozwala mu na danie z siebie tego co najlepsze, a pracą monotonną i powtarzającą się, jaką może być czasami praca związana z domowymi obowiązkami. Podobnie jak zawsze będzie istniało napięcie pomiędzy pracą wykonywaną przez pojedynczego brata i tą, której domaga się od niego wspólnota braterska.

Jedynie pielęgnowując ducha służby i wybór poddania się „wszystkim ludziom, którzy są na świecie” (FF, 258), na wzór Chrystusa, możliwe będzie wyrzeczenie się siebie i odnalezienie głębokiej i prawdziwej radości także na drodze wyrzeczenia.

Istnieją zajęcia, które dają zadowolenie i to jest czymś dobrym, można jednak popaść w niebezpieczeństwo poddania się tylko wymiarowi emocji: lubię albo nie lubię, w konsekwencji wymazując z horyzontu naszego umysłu wymiar sensu naszego życia konsekrowanego. W ostatecznym rozrachunku chodzi o wymiar wiary.

3. RELACJE Z NASZYMI PRACOWNIKAMI²

Rozdzielając odpowiedzialności i organizując dobrze nasz czas, możliwe jest (z wyjątkiem braci starszych i chorych, lub w wypadku szczególnych potrzeb) zorganizowanie obowiązków domowych tak, aby coraz mniej potrzebować pracowników świeckich. W ten sposób umacnia się życie braterskie, a zaoszczędzone fundusze można przeznaczyć na inne cele. VII RPZ (n. 9) zachęca

² Wyrażenie „pracownicy” opisuje dwa sposoby zaangażowania personelu świeckiego w nasze życie i działalność: niektórzy pracują z *nami* w różnych instytucjach założonych i prowadzonych przez braci (np. dzieła socjalne, szkoły itp.), inni natomiast pracują *dla nas* w naszych domach (np. pracując w kuchni, sprząając pomieszczenia itp.). W kwestionariuszu to rozróżnienie nie było wyraźne, dlatego również odpowiedziom czasami brakuje jasności.

każdego brata do bycia rzeczywiście „mniejszym” i gotowym także do podejmowania prac domowych. Dlatego powinniśmy unikać, o ile to możliwe, korzystania z pracy innych wtedy kiedy możemy pracować własnymi rękami. Praca fizyczna dla zaspokojenia potrzeb wspólnoty stanowi ważne świadectwo wobec ludzi, którzy pracują na własne utrzymanie i którzy, coraz częściej, z trudem zaspokajają własne potrzeby za pomocą wynagrodzeń pochodzących z pracy zawodowej.

Jakiego typu wspólnotę chcemy mieć: tylko formalną, oddając się całkowicie pracy duszpasterskiej i innym zajęciom, czy też wspólnotę ewangeliczną, w której brat służy bratu? Zapytajmy się siebie z pokorą: „czy ludzie ubodzy mogą sobie pozwolić na pracowników?”

W przypadku, kiedy musimy uciec się do zatrudnienia pracowników, nasza relacja z nimi powinna być nacechowana szacunkiem i poprawnością, zgodnie z duchem ewangelicznym. Ponadto, powinniśmy absolutnie respektować prawa i przepisy w dziedzinie zatrudnienia obowiązujące w krajach, w których obecny jest nasz Zakon.

Obraz naszej rzeczywistości

Najbardziej wyraźna i pierwszoplanowa informacja wynikająca z nadesłanych odpowiedzi to taka, że przeważająca większość wspólnot (ok. 80%) opiera się o pracę zatrudnionych ludzi świeckich. Średnia liczba pracowników waha się pomiędzy dwiema a trzema osobami. W przypadku, kiedy liczba zatrudnionych jest wyższa (65 lub nawet ponad 100, w niektórych okręgach zakonnych) jest rzeczą jasną, że chodzi o jakąś instytucję założoną i kierowaną przez braci.

Ważne jest, aby ocenić obecność zatrudnionych pracowników z różnych punktów widzenia, np.: w jaki sposób doszło do decyzji o ich zatrudnieniu? Jak odbiera się ich obecność we wspólnocie braci? Czy są naprawdę konieczni? Jaki rodzaj umowy został z nimi podpisany? itp.

Analizując odpowiedzi dochodzi się do następujących wniosków. W większości przypadków, 95%, to wspólnota i/lub minister prowincjalny/kustosz zdecydowali o zatrudnieniu pracowników. To na pewno fakt bardzo ważny i decydujący w odniesieniu do innych interesujących ten temat aspektów.

Dlatego wydaje się, że obecność pośród nas zatrudnionych pracowników odbierana jest z obu stron bardzo dobrze. W dużej części chodzi o obecność dyskretną; tylko niektóre wspólnoty podkreślały, że pracownicy są w nich „zbyt obecni”; w pojedynczych przypadkach zatrudnieni czują się marginalizowani. Nie wiadomo, czy ten ostatni fakt należy przypisać braciom czy też samym pracownikom.

Także w ocenie tego, czy pracownicy są rzeczywiście konieczni, autokrytyka nie wydaje się być naszą cnotą. Aż ponad 80% wspólnot przekonana jest o tym, że są niezbędni. W jaki sposób to motywują? Główne powody przytaczane za ich koniecznością są takie: posunięty wiek braci, praca w kuchni, praca w infirmerii, nawał pracy duszpasterskiej, konieczność zapewnienia odpowiedniego zarządzania strukturami parafii lub klasztoru (np. dom rekolekcyjny), okazja do dania miejsca pracy ludziom, którzy jej potrzebują. Jako ostatni aspekt, na marginesie tego argumentu, pojawia się kwestia umowy o pracę.

85% wspólnot stwierdza, że z pracownikami podpisana została umowa w pełni respektująca prawa państwowe; ok. 10% mówi, że respektuje je częściowo (pokrywa się jedynie ubezpieczenie); w pozostałych przypadkach nie zachowuje się prawa cywilnego (pracownicy zatrudnieni są jako wolontariusze lub od czasu do czasu otrzymują wynagrodzenie w gotówce).

Przyglądając się temu aspektowi naszego życia, w szczególnym sektorze odwołania się do konieczności zatrudnienia pracowników, mamy do czynienia z dwoma ekstremalnymi wypadkami. W pewnej wspólnocie liczącej czterech braci, w której wszyscy, z powodu obowiązków

duszpasterskich, przez większość dnia obecni są poza domem, zatrudnionych jest czterech pracowników troszczących się o kuchnię, sprzątanie i utrzymanie ogrodu. W innej prowincji, liczącej mniej więcej 70 braci, zatrudniony jest tylko jeden pracownik świecki! Oznacza to, że bracia tej prowincji na poważnie wzięli to, co mówią Konstytucje:

83,4. **Tylko kiedy jest to rzeczywiście konieczne**, uciekajmy się do angażowania pracowników zewnętrznych dla prac domowych. Ich dobór niech będzie możliwie jak najbardziej podzielany przez wspólnotę braterską i oparty na kryteriach roztropności. Należy ich traktować z szacunkiem, uprzejmie, sprawiedliwie i zgodnie z zasadami prawa.

4. PRACA i/lub AKTYWIZM

W różnych częściach świata społeczeństwo narzuca rytm i wymogi, które narażają nas na niebezpieczeństwo popadnięcia w aktywizm. Powinniśmy bezwzględnie unikać przeżywania naszych dni jako następujących po sobie działań i obowiązków, kiedy to nie znajdujemy już czasu na modlitwę, życie wspólnotowe i odpoczynek. Nasz sposób pracy nie może poświęcać kontemplacyjnego i braterskiego aspektu naszego powołania i ta konieczność powinna być także z dokładnością i jasnością przekazywana podczas wszystkich etapów formacji początkowej.

Słowo z naszych Konstytucji:

38,1. Wszyscy bracia, służąc Panu w mniejszości, niech pamiętają, że **ponad wszystkie rzeczy powinni pragnąć osiąść Ducha Pańskiego wraz z Jego uświęcającym działaniem.**

80,1. **Wystrzegajmy się, aby nie czynić z pracy celu ostatecznego** ani też nie pokładać w niej nieuporządkowanego przywiązania tak, **by nie wygasł w nas duch modlitwy i pobożności**, któremu wszystkie inne rzeczy powinny służyć.

Pomimo tych jednoznacznych wskazówek, jedna trzecia wspólnot, które odpowiedziały na kwestionariusz, uznają, że popadają w aktywizm, to znaczy w zaburzenie równowagi pomiędzy działaniem i obowiązkami z jednej strony, a życiem wspólnotowym, życiem modlitwy i odpoczynkiem z drugiej. Niewielu spośród tych braci, którzy są świadomi aktywizmu, przeczuwają możliwe niebezpieczeństwo wyzucia naszego życia ze świadectwa: czy można o Bogu mówić, jeśli z Bogiem się nie rozmawia? Czy można świadczyć o powszechnym braterstwie, jeśli się go nie przeżywa na płaszczyźnie wspólnoty lokalnej?

Zbierając propozycje i konkretne doświadczenia, zawarte w odpowiedziach na kwestionariusz, mówiące o tym, w jaki sposób poszczególni bracia mogliby w komunii ze wspólnotą lepiej przeżywać równowagę pomiędzy działaniem i życiem wewnętrznym (wspólnota braterska, kontemplacja, odpoczynek), dochodzimy do następującej syntezy:

Kapituła domowa winna być miejscem:

- ustalenia realistycznego programu dnia wspólnoty, zawierającego modlitwę, pracę duszpasterską i zawodową, życie we wspólnocie;
- przyjmowania, programowania i rozdzielania zadań, z uprzywilejowaniem tych, które zapewnią możliwość dawania świadectwa braterskiego dzielenia się i współpracy;
- weryfikowania wpływu działalności i pracy na życie wspólnotowe i kontemplacyjne, w otwartym i odważnym dialogu, uciekając się także do upomnienia braterskiego.

Ten ostatni element, również przewidziany przez Konstytucję, nie zawsze będzie można zrealizować na forum wspólnoty, dlatego gwardian, szanując wrażliwość poszczególnych braci, powinien stosować narzędzie rozmowy lub indywidualnej weryfikacji.

Rozwijając osobiste i wspólnotowe zainteresowanie się bratem, który powraca z misji, przyjmując go z uwagą, słuchając go.

Troszczyć się, zgłębiać i czuwać nad życiem wiary, modlitwy, tak wspólnotowym jak indywidualnym, *lectio divina*, dzielenie się Słowem Bożym, miesięczne dni skupienia, roczne rekolekcje.

Także kiedy z powodu spełnianej misji trzeba opuścić na jakiś czas wspólnotę, zarezerwować sobie konkretny czas na modlitwę, wierząc i świadcząc o tym, że misja zależy przede wszystkim od Boga.

Umieć wybrać, zdecydować i przekazać ludziom, że jako bracia potrzebujemy naszych przestrzeni i czasu, aby kultywować nasze relacje i by regenerować nasze fizyczne i duchowe siły. W tym celu każda wspólnota powinna mieć odpowiednie przestrzenie, w których można przebywać na samotności. Należałoby popierać zarezerwowanie jednego dnia w tygodniu przeznaczonego tylko i wyłącznie dla wspólnoty.

RPZ będzie musiała przeznaczyć w dyskusjach odpowiednią przestrzeń także na kwestie odpoczynku, rekreacji i wakacji: Konstytucję, w n. 86, mówią bardzo wyraźnie:

“Uznajmy znaczenie wypoczynku: także on pomaga nam przeżywać łaskę pracy. Każdego dnia bracia niech cieszą się stosownym czasem wspólnej rekreacji dla podtrzymania życia braterskiego i dla przywrócenia sił. I wszyscy niech mają trochę czasu wolnego, aby mogli go przeznaczyć dla siebie. Według zwyczaju i możliwości regionów, należy dać braciom pewien czas na urlop, praktykowany w sposób odpowiadający naszemu stanowi braci mniejszych”.

Na koniec, znajdujące się w Konstytucjach syntetyczne streszczenie środków pomagających w uniknięciu aktywizmu:

94.3. **Wszyscy bracia**, jako członkowie tej samej rodziny, **niech z oddaniem uczestniczą w aktach życia wspólnego**, nade wszystko w modlitwie wspólnotowej, niechaj chętnie poświęcają czas braciom, uzgadniają wspólnie zobowiązania i wspierają wzajemną współpracę.

5. BLISKOŚĆ WOBEC UBOGICH

Bracia mniejsi kapucyni, od samych początków, w konsekwencji intensywnego życia kontemplacyjnego, byli bliscy ubogim i usuniętym na margines, oddając się posługiwaniu im i zdobywając przez to tytuł „braci ludu”. Także dzisiaj oddajemy się służbie ubogim na różnych płaszczyznach i polach: peryferie, misje, kuchnie ubogich, szkoły, szpitale i praca duszpasterska. Jesteśmy blisko ubogich, ale często nasza mentalność i nasz styl życia świadczą o nas jako o tych, którzy asystują ubogim, a nie jak o braciach dzielących warunki życia ubogich i usuniętych na margines. Pamiętajmy o tym, co św. Franciszek mówił do swoich braci w Regule z 1221: „I powinni się cieszyć, gdy przebywają wśród ludzi prostych i wzgardzonych, ubogich i słabych, chorych i trędowatych, i żebraków przy drogach” (Reguła niezatwierdzona, IX).

Co robimy dla ludu Bożego, pośród którego żyjemy?

Liczne odpowiedzi na kwestionariusz można byłoby streścić w następujących siedmiu obszarach pracy, z charakterystyką duszpasterską i służebną.

Pierwszym aspektem, najbardziej obecnym, wydaje się osobiste przyjęcie i wsluchiwanie się w potrzeby ludzi przychodzących do furty klasztornej. Wskazuje to na naszą otwartość i, w konsekwencji, na zaufanie ludzi, którzy wiedzą, że u braci zawsze się ktoś znajdzie, kto na nich czeka, kto ich przyjmie i wysłucha.

Na drugim miejscu znajduje się duszpasterstwo parafialne. W niektórych częściach świata to jedyny sposób, aby włączyć się w życie zwykłych ludzi; mamy wiele pięknych przykładów braterskiego modelu prowadzenia parafii; niestety, spotykamy także przypadki, w których parafia odbierana jest jako cierń w ciele wspólnoty braterskiej lub nawet całego okręgu zakonnego, ponieważ stała się niejako „własnością” jednego tylko brata.

Dzieła socjalne i charytatywne znajdują się na trzecim miejscu, jako jeden z mocnych aspektów naszej bliskości wobec ubogich. Nasze *Międzynarodowe Biuro Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia* już zebrało i nadal zbiera informacje dotyczące tego wszystkiego co jako bracia kapucyni czynimy na rzecz ubogich. Dzięki Bogu odkrywamy na tym polu szeroko zakrojone zaangażowanie, konkretne i różnorodne. Wszystko to, w syntetyczny sposób, zostanie zaprezentowane także podczas obrad VIII RPZ.

Działalność dydaktyczna i duchowa w szkołach bardzo pomaga młodym w wychodzeniu z ich trudnych często uwarunkowań, zwłaszcza przy aktualnych kryzysach edukacyjnych. W tej dziedzinie, tak jak w poprzedniej (dzieła socjalne i charytatywne), trzeba dużo więcej inwestować w formację i profesjonalne przygotowanie braci.

Potrzeba nie tylko braci dyrektorów dzieł socjalnych i szkół, lecz także braci pielęgniarzy, lekarzy, nauczycieli, itp.

Wybitnym przykładem miłosierdzia jest nasza bliskość wobec chorych, wyrażająca się duszpasterstwem cierpiących w szpitalach i klinikach: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie” (Mt 25,36).

Nasza działalność na ziemiach misyjnych jest bardzo rozprzestrzeniona. W miejscach o długiej tradycji misjonarskiej przynosi dobre owoce, w nowszych misjach potrzebuje większego zaangażowania i entuzjazmu; otwierają się nowe horyzonty misyjne także w miejscach o długiej historii naszej obecności, skąd niegdyś misjonarze wyruszali do innych krajów.

Jako ostatni aspekt, ale wcale nie mniej ważny, pojawia się duszpasterstwo na uniwersytetach i w innych instytucjach edukacyjnych.

Do tych siedmiu obszarów dołączają się niektóre inne typy działalności, jak np. duszpasterstwo biblijne, głoszenie rekolekcji, środki komunikacji społecznej (prasa, radio, TV, WEB), opieka duszpasterska w dużych sanktuariach, w sposób szczególnie spowiedź, kapelanie więzienne, opieka nad imigrantami, ruchami i grupami kościelnymi, zakonnicami, pomoc duszpasterska w parafiach...

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu różnych form naszej bliskości wobec ubogich, przypomnijmy sobie naszą inspirację zawartą w Konstytucjach:

149,7. Wszelkie posługi spełniane wobec ludzi muszą opierać się na naszym życiu ukształtowanym przez Ewangelię. Pamiętając że świat słucha bardziej świadków niż nauczycieli, żyjmy blisko ludu w prostocie serca, przyjmując postawę prawdziwych braci mniejszych w naszym stylu życia i sposobie rozmawiania.

6. PRACA – ŹRÓDŁO NASZEGO UTRZYMANIA

Na skutek zmian w naszym społeczeństwie, które często ocenia rzeczywistość z perspektywy pieniądza i zysku, także my, zakonnicy, możemy ulec pokusie oceniania naszej pracy apostołskiej/posługi czy innego rodzaju pracy z punktu widzenia pieniężnego zysku. Ten, kto głosi Ewangelię, może z wdzięcznym sercem przyjmować ofiary na utrzymanie wspólnoty (por. 1Kor 9,14; Łk 10,7). Charyzmat franciszkański zachęca nas do codziennego oddawania się różnorodnej pracy, aby zarobić na codzienny chleb. Dlatego bracia niech będą gotowi do owocnego wykorzystywania swoich talentów w posłudze, do której wykonywania zostali wezwani. Jesteśmy ubodzy i maluczcy kiedy niczego sobie nie przywłaszczamy i kiedy „oddajemy” Bogu w posługiwaniu to, co On sam nam dał. Wówczas możemy zaufać dobroci i ojcostwu Boga, który nie pozwala, aby kiedykolwiek zabrakło nam Jego Opatrzności.

Czy ten element, nasze utrzymanie, coraz bardziej realny w naszym życiu, zbliża nas do ubogich?

Postawiliśmy sobie dwa pytanie: czy jesteśmy w stanie utrzymać się z własnej pracy, oraz jakie konkretne decyzje podjęliśmy, aby prowadzić życie prostsze.

Musimy uznać, że zbyt często się przyzwyczailiśmy do otrzymywania dóbr zarówno od hojnych ludzi jak i ze struktur międzynarodowej solidarności Zakonu. Otrzymując zaś wystarczająco dużo, w niektórych przypadkach zatraciliśmy poczucie bliskości z ubogimi. Minister Generalny, w swoim liście *Łaska pracy* (1 listopada 2013) wyraźnie mówi o tym, że obydwa te źródła ekonomiczne szybko się uszczuplają (por. nn. 3-5). Czy to będzie stanowić wyzwanie, które pomoże nam w poszukiwaniu innych rozwiązań i w powrocie do życia bardziej prostego i surowego?

W jakiej sytuacji się znajdujemy? Ok. 70% tych wspólnot, które odpowiedziały na kwestionariusz, są w stanie pokryć zwyczajne wydatki codziennego życia. W przypadku wydatków nadzwyczajnych korzystają z funduszu wspólnego prowincji czy kustodii. Do tych wspólnot, które nie są w stanie pokryć wydatków zwyczajnych, prawie zawsze zaliczają się domy formacyjne i prowincjalne infirmerie. Jest czymś logicznym i słusznym, że odpowiedzialność za te wspólnoty weźmie na siebie cały okręg. Wspólnoty jednego okręgu zakonnego muszą od siebie nawzajem zależeć. Jednak nie powinno nas to zwalniać z odpowiedzialności, przeciwnie - powinno nas to mobilizować, aby móc pomagać innym!

Co zatem robić na płaszczyźnie wspólnot lokalnych, aby przyjmować bardziej zrównoważony styl życia? Zobaczmy niektóre propozycje i konkretne wybory, które pomogą nam w prowadzeniu życia bardziej wstrzemięźliwego, ograniczonego do tego, co najistotniejsze. Wielu dostrzega konieczność konkretnego odnowienia braterskiego dzielenia się, powracając do pracy fizycznej i domowych posług spełnianych bezpośrednio przez braci. Może to mieć bezpośrednie konsekwencje przynajmniej w dwóch kwestiach: pogłębienie poczucia przynależności oraz zmniejszenie liczby zatrudnionego w naszych domach personelu.

Drugim punktem jest przejrzystość ekonomii braterskiej, o której mówiła VI RPZ. Z pewnością, postawiono już potężne kroki w tym kierunku; tym nie mniej, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, aby wzrastać w zaufaniu i braterskim dzieleniu się.

Z kolei mówi się o konieczności dokonywania konkretnych wyborów co do życia bardziej prostego, wstrzemięźliwego, w zakresie pożywienia czy podróży, poprzez osobiste i wspólnotowe wyrzeczenie się rzeczy zbytecznych. Także to zbliży nas przynajmniej trochę do ludzi ubogich. Jesteśmy wezwani do zdecydowanego życia tym, co ślubowaliśmy w Konstytucjach.

62, 2. Ubóstwo wymaga **wstrzemięźliwego i prostego sposobu życia**. Usiłujmy przeto **ograniczać do minimum nasze wymagania** materialne, abyśmy żyli tym tylko, co konieczne, zdecydowanie odrzucając wszelką mentalność i praktykę konsumizmu.

75, 2. **Przejrzystość niech określa nasze życie** osobiste i braterskie, i niech umacnia w nas ufność, szczerłość i komuniję jedności. Niech charakteryzuje też ona nasze administrowanie dobrami na każdym poziomie i niech mobilizuje do zdawania sprawy z tego wszystkiego, co otrzymujemy i używamy.

Do tego zakresu wchodzi także cała kwestia słynnego „kieszonkowego” i sumy pieniędzy, którą każdy może rozporządzać w czasie urlopu. Należy nalegać na wstrzeźliwość i prosty styl życia, który musi znaleźć odpowiedni wyraz także w decyzjach na tym polu. Niebezpieczeństwo popadnięcia w mentalność roszczeniową lub domagania się własnych praw jest naprawdę wielkie. W Statucie danego okręgu zakonnego należy te kwestie uregulować i wyjaśnić, a powinno to być owocem wspólnie wypracowanej zgody na forum kapituły, tak zwyczajnej jak nadzwyczajnej.

Szczególna uwaga na temat pracy duszpasterskiej jako źródła utrzymania

Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że praca duszpasterska, w wielu częściach naszego Zakonu, pozostaje dla braci ważnym źródłem dochodów na nasze utrzymanie i na solidarność z ubogimi. W niektórych obszarach sięga 80% dochodów, nigdzie nie wydaje się być czymś bez znaczenia. Jeżeli chodzi o tendencje wzrostu lub zmniejszania się pracy/posługi duszpasterskiej, ponad połowa odpowiedzi (ok. 55%) stwierdza, że utrzymuje się na stałym poziomie; mniej więcej 40% stwierdza, że wzrasta, a jedynie 5% utrzymuje, że się zmniejsza. Może to oznaczać, że w różnych częściach świata, w najbliższej przyszłości, będziemy mogli nadal liczyć na pracę/posługę duszpasterską i na pochodzące z niej dochody ekonomiczne.

Pomimo dobrych postanowień: „przyjmować z pokorą i bez przywiązania spontaniczne ofiary za spełnianą posługę apostołską”, „być gotowi do bezinteresownej służby dla Ewangelii”, „pracować nie myśląc o wynagrodzeniu, ponieważ nasza praca jest dla chwały Bożej i jest świętą posługą rozdzielającą łaskę Boga” itp., tam gdzie praca duszpasterska pozostaje na pierwszym miejscu i jest ważnym źródłem dochodów, powinniśmy nieustannie czuwać, aby nie zamienić „służby dla Ewangelii” na „posługiwanie się Ewangelią”.

Innym niebezpieczeństwem, jakiego trzeba unikać, jest klerykalizacja Zakonu, starając się angażować w pracę duszpasterską także braci zakonnych.

147,2. **Pierwszym apostołem brata mniejszego jest żyć w świecie życiem ewangelicznym** w prawdzie, prostocie i radości.

Inne zawody/rodzaje pracy

Poważnie winniśmy zważać na potrzeby i dary poszczególnych braci. Oprócz posługi duszpasterskiej, wydaje się, że Zakon daje pierwszeństwo przede wszystkim zajęciom typu społeczno-kulturalnego, edukacyjno-formacyjnego, zdrowotno-medycznego, nie wyłączając licznych zawodów ręcznych lub technicznych, jak ogrodnik, rolnik, kucharz, krawiec, mechanik, elektryk, stolarz, murarz, praca w dziedzinie komunikacji, administracji, w fabryce, w dziedzinie ekonomii i ochrony stworzenia.

Pozostaje wciąż ważnym to, co powiedział papież Paweł VI w swoim przemówieniu do Kapituły Generalnej 1968: „Często stawialiśmy sobie pytanie o to, dlaczego Synowie św. Franciszka nie są obecni, tak jak by im to przystawało, pośród mas robotniczych, z ich ludowym słowem, z ich powołaniem do dzielenia zdobytego w pocie czoła chleba pokornych ludzi, i z ich zdolnością siania radości i wzbudzania nadziei pośród cierni życia! Wiemy: jesteście już bardzo zaangażowani i jest was mało w stosunku do licznych zapotrzebowań, które wokół was się mnożą; lecz niech ta nasza uwaga powie wam, jak bardzo jesteśmy przekonani, że jest możliwa i opatrnościowa ta wasza misja w świecie”.

Zakończmy słowami zaczerpniętymi z Konstytucji:

81,1. **Różne są aktywności**, które na różne sposoby odpowiadają każdemu z nas, zależnie od uzdolnień każdego i szczególnych darów Bożych.

81,2. Podejmujemy posługi i działania duszpasterskie w zakresie, jaki **odpowiada życiu naszej wspólnoty braterskiej** albo jakiego wymagają **potrzeby Kościoła i społeczeństwa**.

81,3. Nade wszystko odpowiednie są dla nas te **aktywności, które bardziej jednoznacznie wyrażają ubóstwo, pokorę i wspólnotę braterską**. Nie uważamy bowiem żadnej pracy za mniej godną, czy mniej wartościową od innych.

81,5. Miejmy zawsze na uwadze nasze powołanie apostołskie, abyśmy **poprzez każde nasze działanie dawali ludziom świadectwo o Chrystusie**.

7. ZAKOŃCZENIE

Z syntezy odpowiedzi na kwestionariusz można wyciągnąć niektóre znaczące wskazania, które otwierają obszary dla refleksji i dyskusji. Wiele kwestii celowo pozostało otwartych, jako że różnorodność naszego Zakonu, rozsianego na wszystkich kontynentach, nie pozwala nam na jednoznaczne zdefiniowanie modeli pracy, które mogłyby być znakiem prawdziwego brata kapucyna.

Jest wszakże pewne, że praca nie może stać się celem samym w sobie, lecz ma być okazją do opowiedzenia tego, kim się jest, przekonani o przynależności do wspólnoty braterskiej, która w różnorodności stara się budować królestwo Boże i współpracować w dziele stworzenia, poprzez własnoręczną pracę, inteligencję i specyficzne talenty poszczególnych braci.

Jesteśmy świadomi tego, że jest wiele możliwości, jakie Pan nam daje, abyśmy Mu służyli jako pracownicy w Jego winnicy i każdy może dać swój własny wkład, byle tylko, jak mówi nam św. Franciszek, nie *gasić ducha świętej modlitwy i pobożności* (FF, 68).

Odczucia Zakonu wydają się ukierunkowane na przyjmowanie wszelkich możliwości pracy, od tej uważanej za najniższą aż po tę najbardziej prestiżową, od tej wykonywanej w czterech ścianach klasztoru do tej, która obejmuje najbardziej zróżnicowane przestrzenie duszpasterstwa, włączając sektory czysto fizyczne.

Celem jednak pracy wciąż pozostaje budowanie wspólnoty braterskiej, z zachowaniem zdolności osobistych każdego brata i otwierając się na cały świat. Być może to jest wyzwaniem najbardziej problematycznym, domagającym się poświęcenia większej uwagi i refleksji, z którym najbliższa RPZ powinna się szczególnie zmierzyć.

ANEKS

Łaska pracy

*List br. Mauro Jöhri, Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów
zwołujący VIII Radę Plenarną Zakonu*

Do Braci Mniejszych Kapucynów
Do Sióstr Klarysek Kapucynek
Do Braci i Sióstr Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

1. VIII Rada Plenarna Zakonu

Drodzy Bracia i Siostry,

W Liście programowym, który wysłałem Wam 2 lutego br., powiadomiłem Was, że wspólnie z braćmi Definitoremami zdecydowaliśmy o zwołaniu Rady Plenarnej Zakonu poświęconej tematowi „łaski pracy”. Wspominałem wówczas pokrótce o motywacjach, jakie znalazły się u podstaw tego mającego nastąpić wydarzenia. W obecnym liście pragnę Wam przedstawić kilka refleksji na ten temat, dzieląc się z Wami pewnymi doświadczeniami z mojego osobistego życia. Za niedługo będę dziękował Bogu za 50 lat przynależności do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, w czasie których byłem świadkiem wielu przemian. Większość mojego życia spędziłem w Europie i jest rzeczą oczywistą, że na fakty i wydarzenia patrzę oczyma Europejczyka. Tym nie mniej mogę stwierdzić, że znajomość Zakonu zdobyta podczas siedmiu lat mojej posługi jako Ministra generalnego potwierdza, iż wiele zmian zachodzących w Europie, na skutek procesu globalizacji, stopniowo rozprzestrzenia się na pozostałe kontynenty. Ponadto pragnę podkreślić, że przyszła RPZ powinna pozostawać w łączności z dwiema, które ją bezpośrednio poprzedziły, a które pomogły nam w refleksji na tematy: „Żyć ubóstwem we wspólnocie braterskiej” i „Nasze życie braterskie w małości”.

Refleksja na temat pracy stawia nas w relacji do źródeł naszego utrzymania i praca, którą wykonujemy powinna mieć na uwadze dwie podstawowe wartości naszego sposobu życia: braterstwo i małość. Te dwa aspekty będą zgłębiane i rozwijane w czasie przygotowania do wspomnianego wydarzenia, które powinno być przeżywane jako okazja do dialogu i formacji braci.

**Drodzy Bracia, z wielką radością i żywą nadzieją
zwołuję VIII Radę Plenarną Zakonu,
której tematem będzie Łaska pracy.**

**Odbędzie się on w Asyżu, w naszym domu „*Chrystusa Zmartwychwstałego*”,
w dniach od 26 października do 21 listopada 2015 r.**

2. Wsluchując się w głos św. Franciszka z Asyżu

Ci bracia, którym Pan dał łaskę, że mogą pracować, niech pracują wiernie i pobożnie, tak żeby uniknąć lenistwa, nieprzyjaciela duszy, nie gasili ducha świętej modlitwy i pobożności, któremu powinny służyć wszystkie sprawy doczesne. Jako wynagrodzenie za pracę mogą przyjmować rzeczy potrzebne do utrzymania siebie i swoich braci, z wyjątkiem pieniędzy lub rzeczy mających wartość pieniężną i niech to czynią z pokorą, jak przystoi sługom Bożym i zwolennikom najświętszego ubóstwa (2Reg V).

I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować; i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości. Ci, którzy nie umieją, niech się nauczą, nie z powodu chciwości, aby otrzymać wynagrodzenie za pracę, lecz dla przykładu i zwalczania lenistwa. A kiedy nie dadzą nam zapłaty za pracę, udajmy się do stołu Pańskiego i prosimy o jałmużnę od drzwi do drzwi (Test.)

Te proste i mocne słowa, pozostawione nam przez św. Franciszka w Regule i Testamencie, towarzyszyły na przestrzeni wieków całym pokoleniom braci i nadal pozostają źródłem refleksji i zdrowej prowokacji także dla nas samych. Słowa Serafickiego Ojca docierają do nas w czasach i w społeczności, w których właśnie na froncie pracy zachodzą radykalne zmiany powodując konsekwencje skłaniające nas do poważnej rewizji naszego sposobu utrzymania się. Procesy globalizacji i sekularyzacji wytworzyły nowy sposób pojmowania człowieka i jego działalności; do tego dołącza się stopniowe odchodzenie wielu ludzi od Kościoła oraz od głoszonych przezeń duchowych, etycznych i społecznych treści. Z pewnością, wspomniane zmiany nie dotyczą z tą samą siłą wszystkich krajów świata, musimy jednak przyznać, że przybierają znaczące rozmiary i często doświadczamy ich wpływów i konsekwencji także w życiu zakonnym. Niniejsze krótkie i syntetyczne przemyślenia spełniają rolę propozycji przeżycia intensywnego czasu refleksji, którą zamknąłem w temacie *Łaska pracy*. W obecnym liście, świadomy tego, że nie jestem ani historykiem ani socjologiem, postaram się rozwinąć zamieszczone powyżej uwagi. Chcę się z Wami podzielić i opowiedzieć o tym, co ja sam przeżyłem i zaobserwowałem w ciągu mojego kapucyńskiego życia.

3. Coraz mniej pracy duszpasterskiej

Na zakończenie mojego sprawozdania na Kapitułę generalną 2012 zauważałem: „*My kapucyni, zwłaszcza na Południu świata, jesteśmy bardzo zaangażowani na polu duszpasterstwa. Istnieją okręgi, w których większość braci oddaje się pracy parafialnej. Tu i ówdzie biskupi zaczynają nas prosić o zwracanie parafii, które w swoim czasie powierzyli braciom, ponieważ dzisiaj dysponują już wystarczającą liczbą kapłanów diecezjalnych. Niech będzie to okazją do zróżnicowania naszej posługi Kościołowi i ludowi Bożemu przez otwieranie się na nowe formy ewangelizacyjnej obecności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na te formy, które promują pokój i dialog pomiędzy różnymi grupami i ludami*” (382).

Powyższe stwierdzenie może się wydawać w sprzeczności z prośbami niektórych europejskich i północnoamerykańskich biskupów o przysyłanie do pracy braci z naszych młodych okręgów zakonnych, bogatych w powołania, w obliczu malejącej liczby duchowieństwa w ich diecezjach. Nie jestem przeciwny temu, aby bracia z młodych okręgów przyjmowali odpowiedzialność duszpasterską poza granicami ich krajów, uważam jednak za uczciwe przestrzeżenie ich przed

fenomenem sekularyzacji, jaka w sposób znaczący i szybki eroduje praktyki religijne na północnym zachodzie. Zauważmy także, że sam sposób życia ludzi na półkuli północnej bardzo mocno się zmienił. Tradycyjne działania duszpasterskie, skoncentrowane głównie na docieraniu z sakramentami do jak największej liczny ludzi, uległy znaczącym zmianom, a każdy poszczególny region kulturowy i społeczny prezentuje własne specyficzne cechy domagające się przystosowań i innowacji. Bracia z młodych okręgów zakonnych, którzy nie rozumieją zachodzących tutaj zmian i chcą w tych nowych warunkach odtworzyć działania duszpasterskie z własnych krajów, prędzej lub później narażają się na niebezpieczeństwo porzucenia pracy pastoralnej i powrotu do macierzystych okręgów. Ponadto, liczba osób, które w sposób milczący bądź otwarcie wyrzekają się swojej przynależności do Kościoła ciągle wzrasta w krajach, które do niedawna cieszyły się bardzo znaczną liczbą katolików. Odnoszę się tutaj szczególnie do północy Europy, dotyczy to jednak także francuskiej części Kanady i innych krajów. Jesteśmy świadomi, że czeka nas wielka praca na polu nowej ewangelizacji, lecz jednocześnie zauważamy stały spadek zapotrzebowania na pracę duszpasterską, zwłaszcza w tradycyjnym stylu, za którą zwykle otrzymujemy ofiary. Możliwości nowych aktywności duszpasterskich nie brakuje, lecz w przypadku wielu z nich nie możemy liczyć na żadną materialną rekompensatę.

Z kolei w tym, co dotyczy naszego Zakonu, należy wspomnieć o zmniejszaniu się wpływów do centralnej kasy solidarności ekonomicznej. Konsekwencją tego są coraz bardziej oczywiste trudności w pozytywnym odpowiadaniu na prośby o wsparcie przedstawiane przez najmłodsze okręgi Zakonu, zwłaszcza z Afryki i Azji. Wiele prowincji, które w przeszłości hojnie dzieliły się z innymi okręgami Zakonu otrzymywanymi ofiarami i przychodami z pracy braci, dzisiaj nie są już w stanie tego czynić, lub mają dużo bardziej ograniczone możliwości. Co się stało? Jakie są powody tego spadku?

Wszyscy słusznie stwierdzamy, że głównym tego powodem jest kryzys ekonomiczny, który dotknął Europy i pozostałych kontynentów. Zauważamy, że drastycznie zmniejszają się ofiary, lecz także przychody płynące z pracy poszczególnych braci doznały znacznego uszczuplenia. Przypisujemy to również spadkowi powołań dotykającemu licznych prowincji i zmniejszeniu się liczby naszych obecności, jakiego do tej pory nie doświadczyliśmy. Średnia wieku prowincji o najstarszej tradycji coraz bardziej się podnosi; często większość przychodów wspólnot stanowią emerytury i pieniądze te w dużej części przeznaczone są na opiekę zdrowotną dla braci starszych. I dobrze, że tak jest, w ten sposób jednak brakuje owego *nadmiaru*, który niegdyś dzielony był z naszymi braćmi żyjącymi w krajach bardzo ubogich, gdzie wierni nie byli w stanie wesprzeć ich ekonomicznie w zamian za pracę i posługę duszpasterską.

4. Módlcie się za nas

Oprócz tego, o czym pisałem wyżej, myślę, że korzenie kryzysu tkwią jeszcze głębiej i należy się ich dopatrywać w pewnych zachodzących w naszym społeczeństwie zmianach mentalności. Pragnę podać kilka przykładów zaczerpniętych z mojego doświadczenia jako brata kapucyna. W kilka tygodni po obleczeniu kapucyńskiego habitu w nowicjacie w Arco di Trento, wraz z innymi nowicjuszami zostałem wysłany do okolicznych wiosek na kwestowanie winogron. Taka kwesta pozwalała nam na wyprodukowanie dobrego wina bez poniesienia jakichkolwiek kosztów. W ciągu roku to przede wszystkim bracia zakonnicy ze wspólnoty udawali się na kwestę oliwy, ziemniaków, drewna i innych artykułów. Jeden z braci codziennie udawał się do miasta na kwestowanie chleba.

Wielki klasztorny ogród dostarczał w obfitości warzyw i owoców. Zauważcie, że nie opowiadam o wydarzeniach z XIX wieku, ale o roku 1964, o wydarzeniach zaledwie sprzed 50 lat!

Po powrocie na studia teologiczne do Szwajcarii, na wiosnę i jesienią, przerywaliśmy na tydzień naszą naukę i wszyscy rozchodziliśmy się po okolicy, aby kwestować. Zwykle ludzie dawali nam pieniądze i, z rzadkimi wyjątkami, bywaliśmy przyjmowani z wielką serdecznością. Dlaczego ludzie byli wobec nas hojni i nie zatrzaskiwali nam drzwi przed nosem? Myślę, że pomiędzy naszymi dobroczyńcami i braćmi istniała niepisana umowa, wiernie i skutecznie respektowana. Otóż, w sercach i umysłach ludzi my, bracia, byliśmy postrzegani jako ci, którzy oddawszy życie Bogu mieli to szczególne zadanie: modlitwę wstawienniczą za wszystkich, którzy przez swoje ofiary i dary objawiali nam Bożą Opatrzność. Nasze życie modlitwy i wyrzeczenia stawało się dopełnieniem pobożności, na które większość wiernych nie mogła się zdobyć, ale którą uznawali za dobrą i konieczną. Krótko mówiąc, rozumowanie było następujące: *„Wy, bracia, modlicie się i prowadzicie życie surowe, a owoce tego zachowania przed Bogiem okażą się pożyteczne także dla nas. Dopełniacie tego, do czego jesteście wezwani także my wszyscy, a czego z tylu przeróżnych powodów nie jesteśmy w stanie wykonać, dlatego macie prawo pukać do naszych drzwi i prosić i wsparcie dla waszego klasztoru. Wy modlicie się również za nas, a my jesteśmy gotowi was utrzymywać!”* W oczach ludu Bożego nasza obecność miała znaczenie wybitnie symboliczne. Niosła ze sobą pewne bezpieczeństwo i odgrywała znaczącą rolę w relacji każdego poszczególnego wiernego z Bogiem. Byliśmy uznawani za ludzi *zdolnych* do przedstawiania Panu osób oraz ich spraw, które ich dotyczyły i to wstawiennictwo honorowane było z wielką hojnością. Ileż to razy słyszeliśmy: „Módl się za mnie!”, a osoba, która te słowa wypowiadała, wkładała nam w dłonie ofiarę. Wiele osób nadal przekazywało nam ofiary także wtedy, kiedy bracia nie wychodzili już na kwestę. W drugiej połowie lat 60-tych, pomimo tego znacznego wzrostu poziomu życia w Europie i Ameryce Północnej, bracia kapucyni z powodu ich prostego stylu życia i szeroko prowadzonej pracy misyjnej zawsze cieszyli się pomocą wielu ludzi. Była chęć okazania pomocy, dzielenia się; ludzie nam ufali pewni, że ofiara na pewno dotrze do właściwych rąk i posłuży na dobry i pożyteczny cel.

5. Zmiany

Spójeczno-religijny kontekst oraz sieć relacji, które powyżej opisałem i w których żyłem, dzisiaj już nie istnieją, albo lepiej: zostały zredukowane do minimum. Ten milczący pakt pomiędzy ludźmi i braćmi został stopniowo zerwany. Nie rzadko się zdarzało, że pukając do jakichś drzwi, spotykało się z pytaniem: *„Proszę pana, dla jakiej organizacji zbiera pan fundusze?”* Osłabienie naszego związku z ludźmi znajduje swe wytłumaczenie zarówno w przejściu od świata wiejskiego do uprzemysłowionego, a następnie do technologicznego, jak i w silnym wpływie, jaki proces sekularyzacji wywiera na nasz sposób przeżywania Ewangelii i życia zakonnego. Jedną z konsekwencji tej zmiany jest to, że także środki na nasze utrzymanie nie pochodzą już z tych samych źródeł co w przeszłości. Ta konstatacja zmusza nas do refleksji na temat naszej pracy, abyśmy dokonywali wyborów, które pomogą nam patrzeć w przyszłość z nadzieją pokładaną w Tym, którego prosimy o *chleb powszedni*.

Nowe pokolenia braci, tak w Europie jak i w innych regionach świata, nie znają zjawiska kwesty, ale na pewno także one korzystały z dobroci i hojności ludzi wobec nas i to dzięki paktowi, o którym pisałem wyżej. Dzieliliśmy się tym, co otrzymaliśmy, a także częścią owoców naszej pracy,

ponieważ jesteśmy świadomi przynależności do tej samej międzynarodowej rodziny. Dzielenie się było możliwe, ponieważ bracia starali się bez kompromisów żyć tym, co mówią nasze Konstytucje: „*Cokolwiek bracia otrzymują, jako wynagrodzenie za pracę należy do braterskiej wspólnoty i dlatego winni je zawsze w całości oddać przełożonemu*” (Konst. 80.1). Każdy dom oddawał prowincji nadmiar tego, co potrzebne do codziennego życia, ta natomiast ze swej strony przekazywała pieniądze do kurii generalnej, która starała się zaspokoić potrzeby tych okręgów zakonnych, które nie były w stanie same się utrzymać.

W Kościele Kapucyni należą do zakonów żebrzących i nazwa ta, która wciąż się pojawia na stronach *Annuario Pontificio*, wyraża gotowość do itinerancji, do życia ubogiego i ograniczonego do rzeczy najistotniejszych, które nie czyni z nas panów czy właścicieli czegokolwiek. Jako ubodzy jesteśmy powołani do życia z własnej pracy, świadomi że także posługiwanie duszpasterskie podlega zasadniczym zmianom. Jedną z ostatnich oznak paktu pomiędzy ludźmi i nami, jaka wciąż jeszcze istnieje, chociaż w bardziej ograniczonym zakresie, są ofiary otrzymywane przez nas za celebrowanie Mszy św. Lecz także w tym przypadku postępujące ograniczenia wydają się nieodwracalne.

Wobec powyższych zmian nie możemy pozostawać bierni i z założonymi rękami. W każdym zakątku świata jesteśmy wezwani do postawienia sobie pytania o to, w jaki sposób mamy zamiar się utrzymać. Podstawowe kryterium, jakie powinno kierować naszą refleksją, a jakie w niniejszym liście chciałbym jasno i mocno podkreślić, jest następujące: praca pojedynczego brata powinna pozostawać w zgodzie z prymatem życia braterskiego. Czy nieuchronna specjalizacja, której domagać się będzie praca zarobkowa, będzie w stanie zabezpieczyć tę zasadę? Jakie są w konsekwencji wybory, które powinniśmy popierać? Jaki rodzaj życia braterskiego mamy zamiar rozwijać w tym głęboko zmienionym kontekście?

6. Jaki rodzaj wspólnoty braterskiej?

Zastanówmy się teraz nad inną zachodzącą pośród nas przemianą, silnie oddziaływującą na nasz sposób życia. Myślę o personelu jaki zatrudniamy dla wszelakich prac wykonywanych w naszych domach. Są pracownicy gotujący posiłki, sprzątający, piorący i prasujący nasze ubrania, odpowiadający na telefony i otwierający drzwi przychodzącym, a także ci, którzy opiekują się naszymi braćmi chorymi. Większość z tych ludzi otrzymuje wynagrodzenie za swoją pracę. Chcę podkreślić moralną odpowiedzialność każdej wspólnoty za zatrudnionych: należy zawsze postępować według sprawiedliwości, w pełni respektując prawo danego kraju, zachowując wszystkie przepisy dotyczące wynagrodzenia i ubezpieczenia. Zatrudniamy osoby, które nam posługują i nie jest to fakt bez znaczenia, lecz ośmielam się twierdzić, że taka praktyka stopniowo zmieniała oblicze a także tożsamość naszych wspólnot. Obecność zatrudnionego personelu daje nam większą wolność, by poświęcić się pracy duszpasterskiej, zwolniła nas z wykonywania wielu zajęć, które uznajemy za mało wdzięczne, jak np. prace domowe. W wielu przypadkach obecność osób zatrudnionych pozwoliła nam na oddalenie w przyszłość zamknięcia niektórych domów, utrzymując w danym miejscu bardzo nieliczną grupę braci. Te uwagi pokazują, że życie braterskie rozumiane jest już i organizowane głównie pod kątem działalności duszpasterskiej. Nasze domy mogą stać się bardziej plebaniami niż klasztorami braci, którzy żyją w małości i ubóstwie! Ten sposób rozumienia i prowadzenia życia braterskiego mocno osłabił jego znaczenie symboliczne, a tego konsekwencją jest łatwość, z jaką idziemy na kompromisy: zwalniamy się z modlitwy

wspólnej, ze wspólnotowych posiłków, z rekreacji i odbywania domowych kapituł. Powierzyliśmy sporą część prac domowych osobom trzecim, teraz zaś, z powodu zmniejszenia się przychodów, jesteśmy zmuszeni do zrewidowania naszej praktyki i naszych decyzji.

Drodzy bracia, stawiamy sobie pytanie, które ma otworzyć refleksję nad naszym osobistym i braterskim życiem: czy jesteśmy gotowi na to, aby z kryzysu ekonomicznego, ze wszystkimi wspomnianymi powyżej jego konsekwencjami, uczynić okazję do zastanowienia się nad tym, jakiej jakości życie chcemy prowadzić? Najczęściej obserwowaną u nas reakcją na problemy ekonomiczne jest gorączkowe poszukiwanie pomocy, oceniając sytuację jedynie z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia. Jesteśmy wezwani do zrewidowania i ponownego przemyślenia naszego stylu życia. Czy to aż takie niemożliwe, abyśmy na nowo przejęli i podzielili się różnymi obowiązkami i posługami w łonie życia braterskiego, z mocą proponując tę wartość od samego początku formacji? (Konst. 30.3). Czy jesteśmy gotowi zrobić to z wielką szczerością, dostrzegając w tym jedyną w swoim rodzaju okazję do weryfikacji jakości naszych relacji, w których możemy doświadczyć piękna i radości posługiwania sobie nawzajem? Nie chodzi jedynie o ponowne przejęcie pracy fizycznej, ale o powrót do niektórych pierwotnych i żywotnych wartości naszego braterskiego życia. W przyszłości będziemy musieli bardzo mocno zróżnicować naszą działalność i trzeba będzie to zrobić przyznając pierwsze miejsce zasadom ewangelicznego życia braterskiego. Czy to takie nie do pomyślenia, abyśmy mogli żyć jak tyłu braci i sióstr, czy tyle rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na zatrudnienie pomocy domowej lub innych pracowników, i aby dotrzeć do końca miesiąca muszą zachować poziom życia bardzo skromny i ograniczony do minimum? O tyle, o ile każdy brat będzie wzrastał w poczuciu przynależności do wspólnoty, przyczyni się on do wykorzenienia porównań i różnic, które często są przyczyną cierpienia i nieporozumień: brat spełniający posługę duszpasterską lub wykonujący jakąś profesjonalną pracę, dobrze wynagradzany, oraz ten, który poświęca się przede wszystkim pracom domowym lub działalności społecznej bez jakiegokolwiek wynagrodzenia - obaj w równym stopniu pracują na rzecz jednej i tej samej wspólnoty. Módlmy się, aby ta świadomość coraz bardziej się umacniała jako cenne dziedzictwo naszych wzajemnych relacji.

7. Wartość pracy w życiu każdego brata

Praca nie posiada wartości tylko jako środek utrzymania, lecz jest daną każdej osobie możliwością nadania sensu własnemu życiu, przyczyniając się do realizacji jej człowieczeństwa. Z przerażeniem patrzymy na dramat ludzi pozostających długo bez pracy i dostrzegamy negatywne konsekwencje, jakie bezrobocie powoduje na płaszczyźnie psychologicznej, międzyludzkiej i rodzinnej. Takie sytuacje, czasami bardzo dramatyczne, pomagają nam zrozumieć, dlaczego uzasadnione jest używanie terminu *Łaska* kiedy mówimy o pracy. Każdy z nas chciałby wykonywać pracę dającą korzyść, jeśli to możliwe twórczą, pozwalającą człowiekowi na pełne rozwijanie własnych talentów i realizację samego siebie w podążaniu za własnymi aspiracjami. To pragnienie słuszne i uprawnione, nie powinno jednak wchodzić w konflikt z wymogami życia braterskiego i wzajemnej służby. Możliwości wyboru dotyczącego przygotowania do kapłaństwa i wykonywania zawodu, dawane poszczególnym braciom, nie mogą być dokonywane bez brania pod uwagę wymogów dobra wspólnego. Należy działać zważając zarówno na zdolności jednostki jak i na potrzeby wspólnoty, zwłaszcza prowincjalnej. Zastosowanie tego kryterium może prowadzić do napięć i czasami trzeba będzie poprosić brata o przyjęcie propozycji, która nie odpowiada jego

oczekiwaniom. Dziękuję wam, bracia, za te wszystkie momenty, w których przyjęliście i przyjmiecie coś, co się wam do końca *nie podoba*, opierając wasze *tak* na ewangelicznej radzie posłuszeństwa i na służbie wobec wspólnoty. Potrzeba, abyśmy prosili Boga o Łaskę wprowadzania w życie i czynienia widocznym tego, co twierdzimy i głosimy w odniesieniu do posłuszeństwa, ofiary, dyspozycyjności w służbie aż do oddania własnego życia dla wzrostu i rozwoju innych. Przyjęcie propozycji pracy lub jakiejś braterskiej posługi jest wyzwaniem dla naszej wiary i domaga się ciągłego wychowania do ofiarności i bezinteresowności.

Chcę się teraz z Wami podzielić pewną sytuacją, która wzbudza we mnie wątpliwości i pytania. Spora liczba braci miała możliwości odbycia studiów, ukończenia ich przez zdobycie tytułu licencjata czy doktora. Niestety stwierdzam, że wielu z nich nie oddaje do dyspozycji innych zdobytej wiedzy i umiejętności, czasem dlatego, że są przeznaczeni do innej pracy, innym razem ponieważ odmawiają przekazania innym tego, co sami zdobyli podczas studiów. Dlaczego tylu naszych laureatów, po zakończeniu studiów porzuca zupełnie drogi naukowych badań i zadowala się po prostu powtarzaniem zawsze tych samych rzeczy?

8. Zdolni do powiedzenia „dziękuję”

Czasem mam takie wrażenie, że pośród nas brakuje poczucia wdzięczności. Nie jest się zdolnym do powiedzenia „dziękuję”. Kiedy odwiedzam prowincje, często spotykam się z całymi seriami wymagań i żądań: chcemy więcej komputerów, więcej środków transportu i innych narzędzi, które uczynią nasze życie bardziej wygodnym i bardziej *trendy*. Rzadko słyszę słowa wdzięczności za to wszystko, co mamy, a co niemal we wszystkich okręgach zakonnych zdecydowanie przewyższa średni poziom życia prostych ludzi. Zakon pozwala nam na poświęcenie się w pełnym wymiarze studiom, uwalniając nas od troski o pieniądze i od zobowiązań, które mają zwykli obywatele (podatki, ubezpieczenie, itd.). Wdzięczność okazuje się oddając do dyspozycji to, czego się nauczyliśmy w ciągu studiów, pracując na polu nauczania i kultury. Dziękczynienie staje się także konkretne przez zmywanie naczyń i sprzątanie toalet. Oddanie na rzecz wspólnoty owoców naszej pracy pozwala nam na życie godne, także dzięki niewielkim przychodom, i dzielenie się z innymi częścią tego, co Opatrzność Boża składa w nasze ręce. To podstawowy wymiar naszego życia; jego realizacja zależy bardzo mocno od zmysłu przynależności do Zakonu i do wspólnoty, który rozwijamy podczas formacji początkowej i który troskliwie kultywujemy w czasie całego naszego życia.

Nasze Konstytucje pozwalają na „*umieszczanie w bankach czy innych tego rodzaju instytucjach, nawet z umiarkowanym procentem pieniędzy naprawdę koniecznych*” (por. Konst. 66.3). W Zakonie istnieją takie okręgi, które wynajmują osobom trzecim ziemię i nieruchomości, czerpiąc z tego regularne zyski. Inne okręgi, niedawno założone, starają się realizować projekty samotrzymania za zamiarem uzyskania regularnych dochodów. Jak długo będziemy mogli podążać tą drogą? Realizacja projektów, zwłaszcza tych związanych z uprawą ziemi, okazała się nadzwyczaj trudna i wcale nie taka dochodowa. Uważam, że nie możemy liczyć na utrzymanie się tylko i wyłącznie w ten sposób. Byłoby to przeciwko ślubowi ubóstwa i oddaliłoby to nas bardzo od tych ludzi, których Konstytucje określają jako żyjących na „średniej stopie życiowej” (66.3). Uważam za rozumne, aby skromne dochody pochodzące z pieniędzy zainwestowanych lub z wynajmowanych nieruchomości, przeznaczać przede wszystkim na finansowanie działalności naszych braci zaangażowanych w dzieła socjalne i w posługę na rzecz ubogich, za którą bracia ci nie otrzymują wynagrodzenia.

Jednak również w tych przypadkach nie powinno zabraknąć miłosierdzia i solidarności w dzieleniu się zasobami wewnątrz naszej wspólnoty, które streszczam i powierzam odpowiedzialności, jaką każdy z nas ma przed Bogiem i braćmi: *Otrzymałem łaskę pracy i świadomy tego, że wszystko jest darem, oddaję moje zarobki lub pieniądze otrzymane w ofierze mojej wspólnoty, zadowolony, że mogę wesprzeć potrzeby moich braci i pomóc tym, którzy pracują z ubogimi i ostatnimi na tej ziemi.*

9. Na zakończenie

Drodzy bracia, celem tego listu jest pobudzenie do refleksji nad naszą pracą i Łaską, którą ona stanowi. Pragnąłem wspomnieć o niektórych sytuacjach nie mając zamiaru wyczerpać tematu. Będziemy pracować wspólnie na różnych etapach, które poprzedzą, będą towarzyszyć i nastąpią po obradach Rady Plenarnej Zakonu, i już teraz proszę Was o dyspozycyjność we współpracy. Pragnę nade wszystko podkreślić, że znajdujemy się w punkcie zwrotnym, zarówno w tym co dotyczy wspólnoty, jak i w odniesieniu do pojedynczego brata, i dlatego chcę poprosić kilku braci, aby przygotowali odpowiednie opracowania czerpiące z naszej historii i naszych źródeł. Potrzeba modlitwy, refleksji, poszukiwania nowych dróg, dokonywania innowacyjnych wyborów. Dlatego ważne jest, aby cały Zakon, który Wy wszyscy stanowicie, pozwolił wciągnąć się w ten typ refleksji.

Dla przygotowania RPZ ustanowiliśmy grupę roboczą, mającą za zadanie dalsze opracowanie tego, co naszkicowałem w niniejszym liście, a następnie przygotowanie *narzędzia refleksji*, które rozesłane zostanie do wszystkich braci. Wasze przyczynki pozwolą potem braciom zgromadzonym w Asyżu na opracowanie serii propozycji do przekazania całemu Zakonowi, aby w ten sposób naszym drogom nadać konkretne kierunki.

Bracia należący do Komisji przygotowawczej:

- Br. Štefan Kožuh (Wik. gen.), przewodniczący
- Br. Hugo Mejía Morales (Def. Gen.), wice-przewodniczący
- Br. Francisco Lopes (PR Ceara i Piauí, Brazylia), sekretarz

Członkowie:

- Br. Giovanni Battista Urso (PR Kalabрії, Włochy)
- Br. Mark Joseph Costello (PR Calvary, USA)
- Br. Moses Njoroge Mwangi (WG Kenii, Afryka)
- Br. Nithiya Sagayam (PR Północnego Tamil Nadu, Indie)

Drodzy bracia, noszę w sercu radosną pewność, że Duch Pański wspomaga nas w dokonywaniu istotnych wyborów, prostych i ważnych, i pragnę, aby to piękno było opowiadane i rozpowszechniane pośród nas. Wspierajmy się wzajemnie i przypominajmy jedni drugim, że Łaska Pana wspiera i towarzyszy naszemu życiu i naszej pracy. Niech każdy z nas, ze spojrzeniem zwróconym na Chrystusa i Franciszka, spełni swoje zadanie.

Pragnę, aby ten list dotarł do rąk każdego brata naszego Zakonu, dlatego proszę Ministrów prowincjalnych i wiceprowincjalnych, Kustoszków i Delegatów, by uczynili wszystko aby to mogło się jak najprędzej urzeczywistnić. Dziękuję.

Z braterskim uczuciem pozdrawiam każdego z Was.

Br. Mauro Jöhri
Minister generalny OFMCap

Rzym, 1 listopada 2013
Uroczystość Wszystkich Świętych